

Warto ruszyć z nami na szlak

z lekarzami **Pawłem Krawczykiem**
z Pracowni Immunologii i Genetyki w Klinice Pneumonologii,
Onkologii i Alergologii UM w Lublinie
i **Piotrem Paprzyckim**
z Zakładu Badań Czynnościowych Instytutu Medycyny Wsi w Lublinie
rozmawia **Anna Augustowska**

• *Gdyby nie medycyna...*

– To pewnie byśmy się nie spotkali. Mimo wspólnej pasji do turystyki, która była nam bliska na długo przed naszym poznamieniem się. Oczywiście nie można wykluczyć, że gdzieś kiedyś nasze ścieżki by się nie przecięły, ale zdecydowanie to właśnie medycyna, zawód, który wykonujemy, sprawił, że pewnego dnia w Klinice Pneumonologii, Onkologii i Alergologii UM w Lublinie, gdzie akurat pracowaliśmy, padła propozycja wspólnego wyjazdu do Maroka i wejścia na szczyt najwyższej góry w paśmie gór Atlasu Wysokiego na Dżabal Tubkal (ponad 4 tys. m n.p.m.) w 2003 roku.



• *I to był początek Medycznego Klubu Turystycznego?*

– Wspinając się na Dżabal Tubkal, jeszcze o tym nie rozmawialiśmy. Pomysł skryształizował się podczas następnej, tym razem bieszczadzkiej wyprawy, w lutym 2004 roku, kiedy dołączyli do nas jeszcze pracownicy Kliniki Hematologii z PSK 1: Piotr Klimek i Norbert Grząsko. Uznaliśmy, że warto nasze turystyczne pasje sformalizować, ująć w ramy klubu czy stowarzyszenia. I tak, 10 lat temu powołaliśmy Medyczny Klub Turystyczny, który, co bardzo chcemy podkreślić, nie jest wyłącznie „organizacją branżową”, nie jest tylko dla lekarzy czy ludzi z pokrewnych zawodów. Do klubu może

należać każdy, kto podobnie jak my chce uprawiać tzw. turystykę kwalifikowaną. Wśród naszych członków obok lekarzy, pielęgniarzek i analityków medycznych jest też bibliotekarz, kucharz, są informatycy. W sumie tworzymy grupę ok. 30 osób.

• *Czytając kronikę MKT widać wyraźnie, że działalność klubu to dwa główne nurty: wyprawy w góry i wyprawy rowerowe. Nie brakuje innych dyscyplin?*

– Nie mamy nic przeciwko temu, aby wprowadzać nowe formy turystyczne, o ile nasi członkowie będą mieli takie chęci. Tak się jednak składa, że mimo tylu lat działalności nie ma osób, które chciałyby założyć np. sekcję kajakarstwa, narciarstwa czy jakkolwiek inną. Jednak wyprawy w góry i rajdy rowerowe to wciąż nasza najmocniejsza strona i ciągle mamy nowe plany. W związku z tym wśród członków Klubu pojawił się ostatnio pomysł reaktywowania Lubelskiego Klubu Wysokogórskiego (w 1973 roku jego członkowie pod kierownictwem redaktora Polskiego Radia Lublin Zbigniewa Stepka zorganizowali wyprawę w Himalaje). Teraz będzie to Klub Wysokogórski Lublin.

• *Ta himalajska wyprawa sprzed lat – zresztą z tragicznym finałem – bo w górach zginął red. Stepek i lekarz wyprawy Andrzej Grzązek, stała się dla Was inspiacją, aby powtórzyć tamtą trasę?*

– W 2008 roku wyruszyliśmy tropem tej himalajskiej wyprawy do Indii. Dla nas to do dzisiaj chyba najważniejsze przedsięwzięcie, jakie zrealizowaliśmy w ramach MKT. Udało się nam powtórzyć drogę na szczyt CB13A – 6180 m n.p.m., którą w latach 70. poprowadził profesor Akademii Medycznej i UMCS prof. Zdzisław Czarnecki. Ta nasza ekspedycja miała

jeszcze jeden cel: chcieliśmy w ten sposób przypomnieć historię dawnej wyprawy, podkreślić jej wagę i znaczenie dla polskiego himalaizmu. Była to pierwsza polska, powojenna wyprawa w Himalaje. Nieocenionym źródłem wiedzy na temat tamtej wyprawy był jej uczestnik – Zygmunt Nasalski, obecny dyrektor Muzeum Lubelskiego (dzisiaj jest honorowym członkiem MKT). To dzięki niemu udało się po naszym powrocie zorganizować zakończoną sukcesem wystawę fotografii o dwóch lubelskich wyprawach w Himalaje: tej z roku 1973 i naszej – z 2008, którą można było oglądać na Zamku Lubelskim.

• *Himalaje to oczywiście szczyt marzeń, ale mam wrażenie, że byliście... wszędzie? Mount Blanc, Monte Rosa, Matterhorn, Gran Paradiso, Dolomity, Alpy Berneńskie i Julijskie, Kakuaz, Kilimandżaro, Aconcagua, Ural, Atlas, że wymienię tylko te.*

– Lubimy to i staramy się „być wszędzie”, chociaż jeszcze wiele przed nami. Teraz, czyli od 2009 roku, w ramach projektu Korona Gór Europy, zdobywamy najwyższe szczyty naszego kontynentu. W tym roku planujemy wyprawę do Albanii i wejście na Golem Korab, najwyższy szczyt tego kraju oraz penetrację albańskich Gór Przeklętych z granicznym, najwyższym szczytem Czarnogóry – Złą Kolatą.

• *A rowerowe trasy, które pokonali członkowie MKT, też są tak imponujące?*

– Rajd wokół Polski (trasami biegnącymi maksymalnie blisko granicy kraju), w sumie 3 tys. 800 km, trwał 7 lat. Rozłożyliśmy go na 7 sezonów. Ostatni pokonaliśmy w 2013 roku. W sumie na objechanie granic Polski potrzebowaliśmy 62 dni. W tym roku chcemy na rowerach przejechać trasę od źródeł Wisły aż do jej ujścia do Bałtyku.

Tradycja rajdów rowerowych prowadzonych z całym ekwipunkiem biwakowym sięga początków Klubu. Jeszcze przed jego oficjalnym powstaniem przejechalśmy całe Roztocze od Kraśnika do Lwowa (obecnie jest to oficjalny szlak rowerowy), a w kolejnych sezonach podróżowaliśmy rowerami po Polesiu, Podolu i Karpatach Ukraińskich oraz po Węgrzech i Słowacji.

Zapraszamy na stronę www.mkt.imw.lublin.pl.